



W audycji „Europejskie drogi” w Radiu Pomorza i Kujaw gościł 31 maja br. europoseł Janusz Zemke. Rozmowa dotyczyła różnych aspektów rozpoczynającej się za miesiąc polskiej Prezydencji w Radzie UE, a także wspólnej europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony.

Oczekuje się, że podczas polskiej Prezydencji do Unii Europejskiej przyjęta zostanie Chorwacja. Prowadzący audycję redaktor **Wojciech Sobociński** zasugerował, że lepiej byłoby, gdyby przyjęte zostały jednocześnie dwa kraje - Chorwacja i Serbia, bo skoro Chorwacja zacznie korzystać ze środków pomocowych UE, to znów będzie powód do ożywienia konfliktów między oboma sąsiedzkimi krajami.

– To jest prawda, potwierdził Janusz Zemke. Jak się startuje do UE, to oprócz obowiązków ma się z tego bardzo różne korzyści, w tym prawo do środków unijnych. Jeśli jednak chodzi o Serbię, to nie jest takie jasne. Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że jak został aresztowany były przywódca Serbów, człowiek który ma naprawdę ręce unurzane w krwi, to proszę zobaczyć co się działo w Serbii. Przykładowo wczoraj i przedwczoraj odbywały się masowe demonstracje, gdzie tłumy, liczące kilkanaście tysięcy osób tego zbrodniarza Radko Mladicia bronią. To pokazuje, że wcale sytuacja w Serbii nie jest jednoznaczna, poza tym on ukrywał się w Serbii kilkanaście lat, ileś ludzi musiało mu pomagać... To rozstanie Serbii z przeszłością nie jest ani proste, ani jednoznaczne.

Posłuchaj nagrania rozmowy Wojciecha Sobocińskiego z europosełem Januszem Zemke w audycji "Europejskie drogi" radia PiK:

[Pobierz Adobe Flash Player](#) by odtworzyć film.

```
var flashvars = { shuffle: "false", file: "http://www.janusz-zemke.pl/_xml/120/playlist.xml",
displayheight: "50", backcolor: "0x00153c", frontcolor: "0xFFFFFFFF", lightcolor: "0x3e93cc"
}; var params = { wmode: "opaque", allowfullscreen: "true" }; var attributes = {
};
swfobject.embedSWF("/flash/flvplayer.swf", "xmlplayer0", "100", "50", "9", "", flashvars, params, attributes);
```

Chcę także zwrócić uwagę na fakt, że te wieści są skierowane także przeciwko obecnym władzom Serbii, zwłaszcza przeciw prezydentowi, któremu się zarzuca, że chce rodaka wydać Trybunałowi w Hadze. Rzecz jest pokomplikowana.

– Czy zatem premier Donald Tusk nie nazbyt pochopnie powiedział, że głównym celem polskiej Prezydencji będzie wspieranie Serbii w dążeniu do wstąpienia do UE? Zadeklarował nawet, że to będzie miało wymiar praktyczny, ekspercki, że nasi ludzie będą pomagać...

– Jednym z celów jest wspieranie Serbii, chodzi bowiem o uruchomienie funkcjonowania wolnego rynku, o zasady podatkowe, skalę długu danego państwa – on musi być poniżej 3 proc. PKB, chodzi także o swobodny przepływ ludzi, o walkę z przestępczością itd., itp.

Bardzo dobrze, że Polska chce swoimi specjalistami i doświadczeniem wspierać Serbię, ale podkreślam i bronię tezy, że to będzie w przypadku Serbii proces, i nie stanie się on w ciągu polskiego przewodnictwa w UE.

– Przypomnijmy co stało się na Bałkanach w 1991-1995 r., była tam wojna między Chorwacją a Serbią, i Srebrenicą, czyli wymordowanie kilku tysięcy ludzi, którzy mieli być chronieni przez siły Unii Europejskiej, przez żołnierzy holenderskich dokładnie, którzy ochrony tej ludności nie udzielili, odstąpili i dopuścili do możliwości takiej rzezi. Ja się wcale nie dziwię, że Holandia jest dziś sceptyczna przy przyjęciu Chorwacji do Unii Europejskiej, bo jest to jakaś plama na honorze Unii Europejskiej.

– Jest to plama na honorze UE, a jeśli chodzi o Holendrów, to oni mają po dzień dzisiejszy z tego powodu kaca, bo rzeczywiście duży oddział żołnierzy holenderskich był w pobliżu i nie przeciwdziałał tym morderstwom, a przeciż one polegały na rozstrzelaniu tysięcy ludzi, od kilkuletnich chłopców aż po starszaków. Była to czystka o charakterze narodowym i etnicznym. Ja się cieszę, że sprawca tej czystki ma szansę na ocenę i ukaranie przez Trybunał w Hadze. I dobrze, że tego typu zbrodnie

nie pozostaną bez kary.

– Czy na tym tle nie należałoby się zastanowić, by Unia Europejska miała własne prawdziwe siły szybkiego reagowania?

– W swym pytaniu zawarł pan tezę, z którą ja się zgadzam. W Unii większość państw mówi o potrzebie wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony (zwłaszcza głośno o tym mówi Polska, ale i inne państwa), natomiast instrumenty tej polityki pozostają dalej bardzo słabe. Unia ma słaby ok. 200-osobowy sztab tylko, natomiast Kwatera Główna NATO, to kilka tysięcy ludzi. Unia nie ma żadnych własnych unijnych sił, więc jak się przygotowuje do jakiejś misji, to poszczególne państwa muszą na tę misję desygnować swoje pododdziały itd.

Ja dosyć często na ten temat wypowiadam się na forum Parlamentu Europejskiego, i mówię bardzo wyraźnie, że Unia powinna mieć własne oddziały pod dowództwem unijnym. Jeżeli będziemy się trzymali obecnej filozofii, to jeśli będziemy chcieli wykonać jakąś misję, wówczas okaże się, że kraje będą się zastanawiały 3 miesiące kogo desygnować, a potem będzie pytanie, a kto tych żołnierzy tam utrzyma? itd. Wtedy skuteczność działania Unii w obszarze bezpieczeństwa będzie słaba. Trzeba reagować szybko, bo reakcja po miesiącach niewiele daje.

– Każdy kraj członkowski UE ma jakieś swoje siły szybkiego reagowania, np. polski Grom, ale gdybyśmy zebrali te świetnie wyszkolone oddziały żołnierzy i próbowali wykonać przy ich pomocy jakąś misję, to okaże się, że oni nie mają między sobą żadnego współdziałania. Oni nie mają przetestowanych i przetrenowanych praktyk.

– Nie mają, dlatego, że te oddziały funkcjonują w ramach NATO, tam są różne procedury przećwiczone między żołnierzami natowskimi i polskimi czy innych krajów wewnątrz NATO. W UE takie procedury nie funkcjonują. Ale pan powiedział - Grom. Mamy bardzo dobrą jednostkę i jest ona mniej więcej od 9 lat permanentnie na misjach, a to Irak, a to Afganistan. I ta jednostka nie ma dzisiaj jakichś specjalnie dużych rezerw – jeden oddział jest na misji, drugi się przygotowuje, a trzeci z misji zjechał i musi zebrać siły. Więc gdybyśmy tworzyli wspólną armię, to jednym z elementów powinny być siły specjalne (których rola bardzo w świecie rośnie. Dzisiaj się wykonuje operacje chirurgiczne, więc potrzebne są mniejsze siły, ale mające świetne rozeznanie, nowoczesny sprzęt, potrafiący precyzyjnie zadawać ciosy).

Trzeba by takie siły na poziomie unijnym stworzyć. Jeżeli tak, to Unia musiałaby w swoim budżecie na taki cel wygenerować środki, a tak naprawdę nie ma w budżecie UE środków na wspólne działania.

– Jak szybko trzeba reagować, niech przykładem będzie obecna sytuacja w Syrii. Unia Europejska przedstawiła projekt rezolucji ws. Syrii, ale wolałbym, żeby Unia Europejska chroniła ludność cywilną w Syrii i nie pozwalała ich rozstrzeliwać w zamkniętych miastach...

– To prawda, że dochodzi tam do masowych morderstw, nadal sytuacja jest bardzo niejasna, podobnie sytuacja jest patowa jeśli chodzi o Libię, ale pytanie: – jakie zdolności do działania ma dzisiaj Unia? Otóż część państw unijnych – Francja, Włochy i Hiszpania – to są państwa zaangażowane bardzo silnie w Libii i nie wiem czy Unię byłoby stać na kolejną interwencję w kolejnym państwie...

(not. nim. Bydgoszcz, 2 czerwca 2011 r.)